Rok IV. Tarnów dnia 31-go października 1904 r. Nr. 20.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, illustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

Przedpłata roczna, przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 hal. (półr. 2 k. 30 hal.), roczna w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polsk. 2 rs. 50 kop.

Reklamacye nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowej. Termin do wnoszenia reklamacyj dni 14.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 50% rabatu.

Numer pojedyńczy kosztuje 25 hal.



Tacety.

Cenne reguły dla rolnika.

1. Pozostań twemu zawodowi wiernym i pomnażaj twą wiedzę za pomocą czytania książek i gazet rolniczych.

2. Pracuj zawsze z rozsądkiem: albowiem otwarta głowa i pilne ręce zawód rolniczy czynią jeszcze znośnym i pożytecznym.

3. Zapisuj codziennie to wszystko, co zbierasz i wydajesz i staraj się zawsze wydatki zmniejszyć a dochody powiększyć; bądź oszczędnym, lecz zawsze na właściwem miejscu.

4. Nie spuszczaj się na innych, lecz pracuj sam: zastępca nigdy tak nie pracuje jak własna głowa i ręce.

5. Nie bądź nikomu nic dłużnym, lecz nie pozwalaj, aby inni tobie byli dłużnymi.

6. Co dzisiaj zrobić możesz, nie odkładaj na jutro; atoli nie odmawiaj sobie potrzebnego czasu na posiłek i wypoczynek.

7. Dbaj w domu i w polu o wzorowy porządek.

8. Dbaj o zdrowie i wygodne izby w domu.

9. Czystość obok porządku do skutecznego sposobu gospodarowania jest tak niezbędną, jak pilność, rozsądek i siła.

10. Chwasty są rabusiami; dlatego utrzymuj w porządku twe łąki, pola i ogrody. Tępić je także przy budynkach, przy drogach, wogóle wszędzie i zawsze. — Ddaj o czyste drzewa w ogrodzie, o porządek w podwórzu i budynkach gospodarczych, o czystą paszę dla inwentarza, o czystość sprzętów i narzędzi rolniczych i staraj się także o — czyste sumienie.

11. Dawaj inwentarzowi twemu w paszy codziennie nieco soli.

12. Paś inwentarz twój obficie i dobrze, byś z niego osięgał należyty pożytek.

13. Zasadź co rok kilka drzewek owocowych i pielęgnuj je dobrze.

14. Nawóż obficie twe pola, łąki i ogrody, byś z nich ile możności osięgnął sprzęt jak najwyższy.

15. Staraj się zawsze o zdrowe, czyste, kiełkujące nasienie, stósowne na twą rolę.

16. Wszystkie narzędzia rolnicze po ukończonej robocie chowaj pod dach, a wystawione na wpływy powietrza płoty, wrota, drewniane części maszyn i narzędzi rolniczych smaruj od czasu do czasu farbą, pokostem lub smołą; albowiem smarowanie takie zawsze jest tańszem jak nowe deski lub części narzędzi rolniczych.

17. Utrzymuj narzędzia twe w dobrym porządku; w wolnym od pracy czasie, staraj się takowe sam naprawić, bo co byś musiał zapłacić rzemielśnikowi, stanowi dla ciebie czysty zysk.

18. Kochaj twój dom i spokój domowy; od karczmy trzymaj się zdala.

19. Nie zabawiaj się grą i nie zajmuj plotkami, lecz w wolnym czasie rozmawiaj sobie z równymi o ważnych gospodarskich sprawach.

20. Bądź uczciwym, nie za łatwowiernym, lecz także nie zbyt niedowierzającym.

21. Pracuj chętnie, ponieważ praca daje ciału twemu i duszy zdrowie
22. Umiej przestawać na małem, bądź zadowolonym, znośnym i dobrym wobec twych podwładnych, sąsiadów i bliźnich.

Gospodarz.

Czy drzewa bielić czy opryskiwać?

W jesieni lub na wiosnę w sadach, porządniej prowadzonych, zwykle się drzewa bieli wapnem. Czy ta robota jest potrzebna i do czego ona służy? Wapno ma własności gryzące, wiadomo, jak parzy i wygryza ręce i odzież. Pochodzi to stąd, że wapno świeże łączy się chciwie z wodą, a zarazem pochłania też i gaz, zwany bezwodnikiem węglowym, czyli kwasem węglowym. Gdzie więc znajdzie wilgoć i ten kwas, tam je bierze, choćby to było z ludzkiej skóry i, oczywiście, przytem psuje ją, czyli wygryza.

Otóż, jeżeli świeżo zrobionem mlekiem wapiennem, t. j. wapnem, rozrobionem wodą, posmarować pień drzewa, to ono zniszczy, czyli spali, te jego części, z któremi będzie zetknięte. Tedy stara, popękana kora od wapna łuszczy się i odpada, a rosnące na korze mchy i porosty wapno niejako spala zupełnie, tak, że one przepadają. Na drzewach, mających korę gładką i czystą, wapnowanie nie jest wcale potrzebnem. Także i ci, którzy pnie drzew swoich szorują ostremi szczotkami, umaczanemi w wodzie z mydłem, wapnowania używać nie potrzebują.

Ale dla drzew starszych, z grubą i porośniętą korą, wapnowanie jest potrzebnem i pożytecznem.

Jednakże pędzlem żadnym nie można smarować korony już rozgałęzionej i pogmatwanej. Pomiędzy gałązki cienkie, a liczne, nawet zręczny robotnik wapna nie nałoży, a przy tem dużo ich nałamie i pąków napsuje. Tymczasem na tych właśnie cieńszych gałęziach w wielu sadach widać mnóstwo brodatego mchu, gnieżdżą się też na nich różne drobne owady szkodliwe. Otóż jedyną radą, by cała korona była pobielona, jest spryskać, czyli zrosić ją mlekiem wapiennem. Używa się do tego sikawki taniej, ręcznej, w mniejszych sadach, a większej, takiej, jak do polewania ulic—w wielkich.

Do mleka wapiennego dodają zwykle gliny i gnojówki. Dlatego jest ta mięszanina lepszą, że się dłużej opiera zmywającemu działaniu deszczów. Taką wszakże mięszaniną za pomocą sikawki skrapiać nie można, gdyż ona jest dość gęsta.

Dosyć też będzie używać czystego, na świeżo przygotowanego mleka z wapna. Wydatek to nie wielki, a korzystny, samą zaś robotę wykonywa się w końcu lutego lub w marcu, zanim pączki mocno nabrzmiewają. O ile bowiem wapno zamkniętym pąkom wcale nie szkodzi, o tyle, dla młodych zwłaszcza listków, jest niebezpiecznem, bo je spala.

Takie zroszenie wapnem jest dla drzewa pewnego rodzaju kąpielą: oczyszcza je z brudu, czyni korę bardziej rozmiękliwą, zabija niektóre szkodniki. Dlatego radzimy tej kąpieli używać.

(„Gospodarz warszawski").

Kiszenie kapusty.

Kiszenie kapusty odbywa się często bardzo niedbale, skutkiem czego podają ją na stół w stanie nie zachęcającym do spożycia. Zielona lub brudno szara, grubo krajana, z kawałkami twardych głąbi, a do tego kwaśna, że aż zęby cierpną; czy to ma być kapusta? Jakżeż postąpić by było inaczej?

Oto używać do kiszenia tylko beczek z twardego drzewa i dobrze oczyszczonych. Jeśli beczki po wypróżnieniu kapusty, niewymyte, pozostawimy w zatęchłej piwnicy, to nie dziwmy się, że wydają wstrętną woń pomimo kilkurazowego czyszczenia. Wypróżnione beczki powinno się już na wiosnę wyszorować szczotką, wymyć i wyparzyć wrzącą wodą, a potem przechować w miejscu przewiewnem. Beczki nowe należy napełnić wodą i moczyć przez dni kilka, by utraciły zapach drzewny, nie zaniedbywać także parzenia wrzątkiem.

Kapustę, zebraną z pola, trzymać na kupie przez dni dziesięć, by utraciła nieco ze swej wilgoci. Przy takiem odleżeniu się staje się delikatniejszą i bielszą. Do kiszenia wybierać główki twarde, średniej wielkości, liście zewnętrzne zielonkowate usuwać, na szatkownicę niech idą tylko białe i żółtawe. Głąb ze środka wyciąć, bo po uszatkowaniu daje kawałki twarde, które kiszą się trudniej niż liście. Noże szatkownicy ustawić gęsto, by krajanki były wąskie.

Napełnianie beczek rozpoczyna się od wysłania dna całymi liśćmi na które sypie się krajanki cienkiemi warstwami, posypuje solą i ugniata pałką. Ugniatać należy równo, tak w środku jak i przy ścianach, bez użycia gwałtu, przy zbyt silnem ubijaniu puszcza kapusta wprawdzie sok łatwiej, przedzierają się jednak krajanki, skutkiem czego kapusta traci na wyglądzie, dno zaś beczki, a szczególnie wątory mogą być łatwo uszkodzone, czego następstwem bywa, że beczka cieknie, a kapusta ulega gniciu

Przy napełnianiu można wrzucać na każdą warstwę po kilka ziarn jałowcu lub po szczypcie kminku i kopru, co kapuście nadaje lepszego smaku, można nawet włożyć na hektolitr kapusty 15 do 20 jabłek n. p. renet, co smakowi nie zaszkodzi, lecz owszem pomoże. Do solenia użyć soli miałko tartej i to w takim stosunku, by na 10 litrów kapusty wypadło 50 gramów soli. Zanadto nasolona nie kwasi się dobrze i traci na dobroci.

Po wypełnieniu beczki przykrywa się kapustę czystem płótnem i krążkiem, na który nakłada się kamieni. W ścianie beczki tuż nad krążkiem wierci się otwór i wsadza weń rurkę z trzciny, celem odpuszczenia soku, gdy się zbierze nad krążkiem. Po ukończonej fermentacyi zczerpuje się wszystek sok stojący nad kapustą, poczem płótno i krążek myje się czysto i znowu kapustę przykrywa; tak samo postępuje się przy każdem nabieraniu kapusty. Przy wybieraniu z beczki styka się kapusta z powietrzem, a z niego dostają się do kapusty zarodki zgnilizny, które powodują jej psucie; dlatego w gospodarstwach, gdzie na zimę robią duże zapasy, korzystniej będzie zakisić ją w kilku mniejszych beczułkach niż w jednej, a wielkiej.

Kapusta w beczce, nawet w górnej swej warstwie, tuż pod krążkiem

powinna być przesiąknięta sokiem, gdyż inaczej szybko się psuje. Gdyby zatem kapusta nie posiadała własnego soku, trzeba jej dolać słonej wody w takiej ilości, by wystąpiła aż pod krążek.

Zdarzyć się może, że kapusta przy dłuższem leżeniu zepsuje się w swej górnej warstwie, w takim razie to co zepsute trzeba usunąć. Gdyby i głębiej okazała się kapusta za miękką, dobrze będzie dolać do niej nieco octu winnego albo wódki.

Kapustę włoską kisi się w sposób nieco odmienniejszy. Najpierw obiera się ją z liści zielonych, a pozostawia tylko delikatny, żółty środek. Potem rozcina się główki na pół i wrzuca na 5 minut do wrzącej wody Wyjęte, po ocieknięciu, posypuje się solą, układa w polewane garnki i postępuje dalej jak z kapustą zwyczajną. *Bętk.*

Wykopywanie i przesadzanie drzew i krzewów.

Skreślił W. Walczak w Budapeszcie.

Wykopanie jakiegolwiek drzewka, które ma być przesadzonem w inne miejsce, stanowi o jego przyjęciu się i późniejszej wegetacyi; sądzę więc, że pożytecznem będzie poświęcić parę słów tej sprawie.

Wiadomo, że korzenie dostarczają roślinom potrzebnych materyi, do ich rozwoju, a zatem, przy wykopywaniu, należy pilnie wystrzegać się zbytecznego uszkadzania tychże. Różne są sposoby ochraniania korzeni przy kopaniu, a sposoby te, zależne są od jakości roślin, które wykopać mamy, od ich przeznaczenia i miejsc, w których znajdują się na razie.

Jeżeli chodzi o wykopanie całych linij drzewek ze szkółki, to nic łatwiejszego, jak brać wzdłuż linij rowki, głębokie na jednę lub dwie łopaty, następnie przychylać kolejno drzewka i podczas, gdy jeden robotnik pociąga je lekko w stronę rowku i do góry, to drugi pomaga mu podważaniem łopaty z drugiej strony. Jeżeli drzewka stoją rzadko i są starsze a zatem posiadają takie korzenie, które są grubsze i dłuższe, to należy postępować z niemi ostrożniej. W tym razie znaczy się w około drzewka okrąg od 80 cm. do 1 m. i więcej średnicy i po za nim bierze się w koło rowek, tak głęboki, jak głęboko znajdują się korzenie. Ziemię, trzymającą się korzeni, albo bal ziemi zostający w około drzewka, rozkopuje się ostrożnie za pomocą motyki, lub tępo zaostrzonych kołków, a ponieważ poprzednio zrobiono w około rowek, przeto ziemia usuwa się łatwo, odkrywając równocześnie korzenie. W ten sposób wykopuje się drzewa i krzewy, które mają być przesadzone zaraz i w pobliżu, albo wysłane dalej wozem lub koleją.

Drzewa i krzewy delikatniejsze, oraz szpilkowe, należy wykopywać i przenosić z bryłą ziemi, której objętość stosuje się do wzrostu dotyczącego osobnika. Ponieważ ziemia łatwo może się rozsypać, przeto należy przeszkodzić temu przez obwiązanie słomą, wsadzenie w kosz, albo otoczenie deskami. Każdy z tych sposobów jest bardzo łatwy do wykonania, wymaga jednak pewnych znajomości wykonania i wprawy.

Obwijanie słomą zastosowuje się tylko do małych drzewek i krzewów,

którym pozostawia się bryłę od 20 do 40 nawet 50 cm. średnicy. W tej myśli przygotowuje się odpowiednio grube pęczki słomy, które wiąże się w połowie długości, lub wyżej ku kłosom wikliną lub szpagatem, a następnie rozpościera promienisto w pobliżu danego drzewka. Drzewka obkopuje się wokoło, zostawiając odpowiednią bryłę ziemi, podkopuje z pod spodu motyką przenosi na rozpostartą słomę, umieszczając na środku prostopadle. Podtrzymując jedną ręką za pień, drugą ręką chwyta się trochę słomy i podciąga aż do pnia, przechylając równocześnie całe drzewko w przeciwną stronę, aż do pozycyi leżącej, a następnie, podejmując jedną ręką potrosze słomy, stara się nią okryć bryłę ziemi przytrzymując drugą ręką słomę, podniesioną już do pnia. Gdy w ten sposób okryje się całą bryłę, wiąże się zebraną słomą w koło pnia witką lub sznurkiem tuż przy ziemi, a jeżeli słoma dosyć długa, to jeszcze raz wyżej. Dla lepszego utrwalenia, przewięzuje się większe baliki witką lub sznurkiem przez połowę ich wysokości, jak to widać na obok zamieszczonej rycinie. Po przeniesieniu lub przewiezieniu na miejsce przeznaczenia wstawia się do przygotowanego dołku, usuwa wiązanie z bryły i obsypuje ziemią do połowy, poczem rozcina się resztę wiązań, a słomę rozkłada w koło i przy przysypywaniu do reszty zasypuje ziemią. W ten sposób większa część korzeni, wraz z otaczającą je ziemią pozostaje nienaruszona, a więc rośliny nie czują prawie przesadzenia i przyjmują się doskonale.



Większe drzewa i krzewy, wymagające staranniejszego jeszcze przeniesienia, mogą być sadzone w kosze. W tym celu okopuje się drzewka dosyć szerokim i głębokim rowkiem, pozostawiając w około odpowiednią bryłę ziemi i stosownie do tejże dobiera się kosz. W koszu rozpościera się pęczek słomy, podobnie jak do poprzedniego zapakowania narzuca na spód (dno) trochę ziemi, a następnie przenosi na powrósłach drzewko wraz z bryłą ziemi i wstawia do środka. W końcu, trzymając za pień, żeby nie pochylił się w którą stronę, podnosi się kosz w górę i puszcza na ziemię przez co cała bryła z korzeniami wtłoczy się w kosz i osiędzie na dnie. W razie potrzeby dosypuje się jeszcze na wierzch ziemi i ugniata, poczem wystającą słomę nachyla aż do pnia i silnie wiąże raz lub dwa razy. Przeznaczone do dalszej ekspedycyi należy przewiązać jeszcze z wierzchu trzy lub cztery razy silną witką lub sznurkiem, żeby przez nachylenie lub przewrócenie cała bryła ziemi wraz ze słomą nie wysunęła się z kosza. Takie drzewa lub krzewy, mogą być sadzone wraz z tymi koszami. Zapakowanie zupełne do dalszej ekspedycyi jest także bardzo łatwe. *C. d. n.*

Katar u zwierząt domowych.

Siedliskiem tej choroby jest błona śluzowa nozdrzy, krtani, tchawicy i rozgałęzień kanału powietrznego w płucach. Zdarza się u wszystkich zwierząt domowych, najczęściej jednak u koni i u psów i to częściej u zwierząt młodych, a zatem delikatniejszych niż u starych.

Choroba ta powstaje przez zaziębienie wszelkiego rodzaju n. p. skoro zwierzę zgrzane, zostanie napojone zimną wodą, lub zostanie wystawione na działanie zimnego wiatru, szybki długotrwający bieg pod zimny wiatr, a także, gdy po mocnem rozgrzaniu a szczególniej spoceniu wprowadzi się zwierzę do stajni zimnej, narażonej na przeciągi. Nic więc dziwnego, że katar zdarza się tak często w jesieni i na wiosnę, gdyż w tym czasie są częstsze zmiany ciepłoty powietrza, usposabiające zwierzęta do rozmaitych chorób, a szczególniej do kataru.

Objawy choroby łatwe do poznania: błona śluzowa nozdrzy i pyska mocno zaczerwieniona, z obu przewodów nosowych wydziela się z początku płyn wodnisty, później śluzowaty, apetyt słabnie, natomiast powiększa się pragnienie, oddechanie w mniejszym lub wyższym stopniu utrudnione, zmiana zimna i ciepła skóry, a zatem gorączka, sierść zjeżona. U koni można czasem zauważyć boleści w rowie podszczękowym i obrzmienie znajdujących się tam gruczołów.

Choroba ta jedynie przy dobrem pielęgnowaniu chorego bydlęcia może być usuniętą. Trzeba je zatem umieścić w stajni suchej, miernie ciepłej, w której powietrze byłoby czyste lecz by nie panowały w niej przeciągi. Bydlę okryć ciepłą derką. Gdy się ukażą silniejsze objawy choroby, a mianowicie, gdy oddechanie jest szybkie, kaszel mocny, połykanie utrudnione, wówczas trzeba nozdrza podkadzać parą z odwaru siana; poczem wycierać należycie aż do suchości miejsca parą zwilżone. Rów podszczękowy i krtań smarować tłuszczem wieprzowym i podwiązać czemkolwiek ciepłem n. p. kawałkiem kożucha lub szmatą wełnianą.

Wreszcie nie zaszkodzi przypomnieć gospodarzom, by już teraz zaopatrzyli stajnie i chlewy na zimę. Ściany i powały wylepić gliną, okna i drzwi obejrzeć czy dość szczelne, gdy ściany cienkie, obłożyć perzem. Takie starania opłacą się sowicie, bydlęta nie będą chorzały, więc odpadną koszta leczenia, dalej w ciepłej stajni bydlę mniej potrzebuje jedzenia a więcej przynosi pożytku, lepiej się doji i osadza więcej tłuszczu. Stajnia będzie wtedy ciepła, gdy gospodarz bez kożucha nie będzie w niej czuł zimna.

Ant.

Działanie rozmaitych nawozów na rośliny strączkowe.

Bachmann-Apenrade podaje do wiadomości niektóre obszerne doświadczenia, odnoszące się do roślin strączkowych, które miały posłużyć jako odpowiedź szczególnie na następujące pytania:

1. Czy można polecać nawóz stajenny pod bób (bobik), łubin i groch?

2. Czy można osiągnąć tę samą wydatność plonu tańszym kosztem przez użycie nawozów sztucznych?

3. Czy nawożenie azotowe jest dla tych roślin wskazane?

4. Czy nawożenie wapnem szkodzi łubinowi?

W myśl wyniku doświadczeń można na powyższe pytania dać następujące odpowiedzi:

1. Nawozu stajennego nie powinno się używać w ogóle pod rośliny strączkowe; w najczętszych razach znachodzi on lepsze zużytkowanie w rolnictwie.

2. Przy użyciu nawozów sztucznych trzeba baczyć na to, aby zawierały kwas fosforowy, potas i wapno i to wszystkie te trzy składniki razem bo brak jednego z nich już powoduje zmniejszenie wydatności.

3. W praktyce mogą się zdarzyć liczne wypadki, w których okaże się mierne nawożenie azotowe wskazanem, a szczególnie na glebie ubogiej w azot. Ażeby wywołać szybki rozwój młodych roślin i obudzić w nich wcześniej zdolność do przyswajania azotu atmosferycznego, należy nawożenie azotowe przedsiębrać przy siewie. Późniejsze nawożenie pogłówne w formie saletry chilijskiej albo siarkanu amonowego nie jest odpowiedne, bo jak można było zauważyć przy jednem z doświadczeń, przeszkadzało to wzrostowi roślin. Rozwój roślin zależy w ogóle od wzrostu ich w młodości i już z tego samego względu należy się starać o silny rozwój młodych roślinek.

4. Wapna powinno się używać szczególnie dla roślin strączkowych. Na podstawie wyników doświadczeń zdaje się nie ulegać wątpliwości, że jeżeli się go użyje pod żółty łubin w ilości 20 cetnarów na hektar, przy równoczesnym dowozie wszystkich pierwiastków pokarmowych i dostatecznej ilości wilgoci, natenczas wydatność znacznie się podniesie.

5. Co do szczepienia bakteryi na roślinach strączkowych, zdaje się jak to także inne doświadczenia wykazały, że wapno wywiera na czynność bakteryi wpływ korzystny. Ale sprawa ta wcale jeszcze jasną nie jest i umiejętności ścisłej zostawić potrzeba rozświetlenie w tym kierunku, jakoteż wskazanie środków i dróg, któreby w praktyce lepsze dały rezultaty, niż dotychczas. *C.*

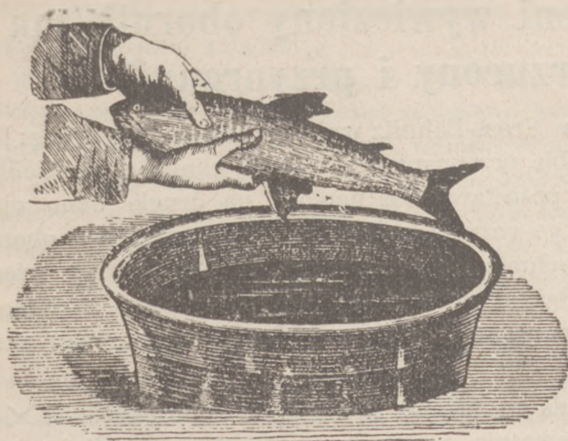
Uzyskiwanie narybku pstrąga.

Pstrąg jest rybą górską. Potrzebuje wody czystej i zimnej, a przytem szybko bieżącej. Da się hodować sztucznie nawet w niewielkich zbiornikach wodnych. Doły 6 do 8 metrów długie, 3 do 4 metrów szerokie, a 80 do 90 cm. głębokie, są dla sztucznej hodowli wystarczające.*) Wody może dostarczać strumień, potok a nawet źródło, rozchodzi się tylko o to, by woda była czysta, by płynęła bez przerwy i miała niską temperaturę.

Czas tarła u pstrągów przypada w naszym klimacie na miesiące listopad i grudzień. W tej porze pstrągi z głębin wpływają w małe strumienie nieraz bardzo płytkie i po żwirze płynące. Samica składa 300 do 800 jajeczek wielkości małego grochu, które samiec swym mleczem skrapia i za pomocą ogona płytko piaskiem przysypuje.

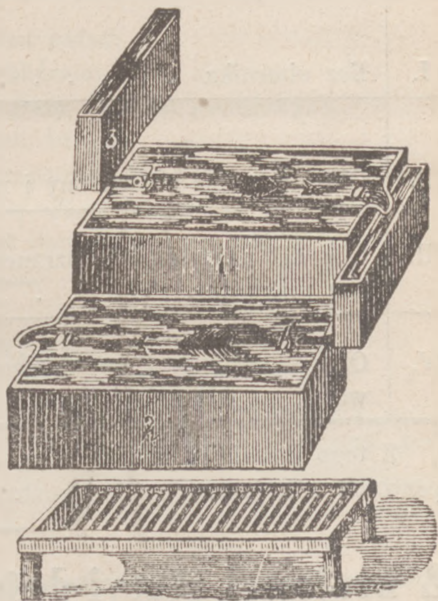
Z ikry, zniesionej w sposób naturalny, wielka część marnieje przez zgniecenie żwirem, głębokie przysypanie, wymrożenie itp. Temu zapobiega sztuczne uzyskiwanie i zapładnianie ikry, a w dalszym ciągu sztuczny wychów narybku.

*) Patrz rycina na str. 291 Nr. 19 ty „Głosu rolniczego".



Ikrę uzyskuje się przez łagodne naciskanie ścian brzucha, a zbiera się ją do naczynia czystego n. p. do polewanej miski. Tak samo postępuje się z samcem, którego mlecz za pomocą chorągiewki gęsiego pióra miesza się dokładnie z poprzednio wygniecioną ikrą. Potem napełnia się naczynie czystą zimną wodą, miesza z ikrą i pozostawia jakiś czas, by ikra napęczniała, poczem mętną białawą wodą się zlewa, ikrę przepłukuje i wpuszcza do wylęgarni, w których pozostaje aż do wylęgnięcia się narybku.

Z pośród całego szeregu wylęgarń różnych systemów przedstawiamy tu aparat Costy jako najbardziej pojedyńczy. Jestto wanienka czworoboczna z polewanej gliny, mająca przy jednej ze ścian dzióbek do odpływu wody. Do wanienki wstawia się ruszt, którego szczeble są ze szkła. Na ruszcie układa się ikrę, lecz tak, by jedno jajeczko nie dotykało drugiego.



Wanienki ustawia się na schodkach, jednę nad drugą i łączy wąskiemi naczyńkami (przelewaczami). Przy takiem urządzeniu woda, wpuszczona do wanienki najwyżej stojącej, przelewa się do leżącej pod nią itd.

Nieodzownym warunkiem do osiągnięcia pomyślnego wyniku jest przepływ zimnej (5 do 10° C.) a czystej wody, przesyconej powietrzem. W wodzie mętnej, pozbawionej powietrza, ginie ikra z uduszenia (bieleje, w ciepłej rozwija się za szybko i wydaje chorobliwy narybek, niezdatny do dalszego rozwoju.

Kto nie miałby czasu lub ochoty zająć się przeprowadzaniem sztucznego wylęgu, ten może potrzebny narybek zakupić w zakładach, produkujących go na sprzedaż. Jednym z takich zakładów jest pstrągarnia w Poroninie, założona staraniem krajowego Towarzystwa rybackiego; dostarcza ona corocznie około 600.000 ziarn ikry łososia i kilkadziesiąt tysięcy ikry pstrąga strumieniowego.

Zygm.

Kiedy w jesieni wywieziony obornik ma być rozrzucony i przyorany?

Admistrator Moering w Gross-Bahnitz wykonał następującą próbę: Pole doświadczalne o glebie przepuszczalnej lekkiej gliniastej podzielił na 4 poletka. Pierwsze pozostawił bez nawozu, na drugie dano obornik w jesieni, natychmiast go rozrzucono i przyorano, na trzeciem obornik wywieziony w jesieni natychmiast porozrzucano, a dopiero na wiosnę przyorano; na czwartem obornik wywieziony w jesieni kompostowano tj. w większych kupach przykrywano, ziemią a dopiero na wiosnę rozrzucano i przyorywano.

W dniu 24-go kwietnia zasadzone ziemniaki w odległości 58 × 52, a zebrane w dniu 15-go września, wykazały następujące rezultaty z ha uprawnej powierzchni.

Nr. poletka	Uprawa poletka	Sprzęt zieminiaków w cet. metr.	Zawartość krochmalu %	Sprzęt. krochmalu w cent. metr.
I.	Bez obornika	123·7	13·9	17·2
II.	Obornik zaraz rozrzucony i przyorany . .	188·4	13·9	25·4
III.	Obornik natychmiast rozrzucony i na wiosnę przyorany	168·2	12·4	20·9
IV.	Obornik w jesieni wywieziony, kompostowany, na wiosnę rozrzucony i przyorany .	153·7	13·3	20·4

Z tego doświadczenia wynika, że najlepiej zaraz obornik rozrzucić i przyorać a najgorzej go kompostować czyli układać w kupy. *Cz.*

Z krajowej stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach.

I. Przypuszczając, że w roku bieżącym, klęskowym co do paszy, zakupna, karm treściwych (otrąb, makuchów itp.) będą liczniejsze, a nadużycia częstsze, krajowa stacya dośw. chem. roln. w Dublanach, pragnąc przekonać rolników, że handel karmami powinien być prowadzony podobnie jak handel nawozami sztucznymi, więc na podstawie gwarancyi składników i kontroli tychże zawartości, ogłasza, że będzie do lipca 1905 r. wykonywała bezpłatnie dla rolników rozbiory karm treściwych na czystość, pochodzenie, zawartość tłuszczu i białka.

Warunkiem korzystania z bezpłatnego rozbioru jest pobranie próbki według

podanego przepisu oraz wypełnienie specyalnego formularza, który stacya wysyła pocztą po otrzymaniu zażądania.

Stacya ma niepłonną nadzieję, że tą drogą uda się przekonać rolników o nieodzowności kontrolowania jakości zakupionej karmy. O ile bowiem rolnicy nasi przywykają powoli do zachowania ostrożności przy zakupnie nawozów sztucznych i dziś są coraz to rzadsze wypadki, by ktoś zakupionego nawozu nie poddał kontroli, o tyle pod względem zakupna karm treściwych postępuje się nieostożnie, żądanie gwarancyi co do zawartości jest niepraktykowanem, choć, jak świadczy Zachód Europy, gwarancyę trzeba i można zrobić podstawą każdej tranzakcyi.

II. W szeregu błędów popełnianych przy żywieniu inwentarza, jednym z powszechniejszych w wielu naszych gospodarstwach jest niezwracanie uwagi na zawartość składników odżywczych w zadawanej zwierzętom paszy. Daje się ją według ilości nie według jakości. — Celem ułatwienia rolnikom pracy w tym kierunku, krajowa stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach ogłasza, że będzie bezpłatnie dla rolników:

a) obliczać zawartość składników spożywczych w dawkach paszy według dostarczonych danych, oraz:

b) udzielać wskazówek co do żywienia, czy jest ono racyonalnem, względnie w jaki sposób należałoby je zmienić.

Pragnący korzystać z tej stacyi winien podać:

a) ilość sztuk, wagę (choćby w przybliżeniu), wiek zwierząt,

b) mleczność krów w litrach, rodzaj pracy zwierząt pociągowych,

c) dawki paszy dzienne w kilogramach, litrach,

d) przeciąg czasu, przez któren zwierzęta mają być żywione w dany sposób.

Prof. Józef Mikułowski-Pomorski,
kierownik stacyi dośw. chem. roln. w Dublanach.

Drobiazgi.

Dlaczego lepiej sadzić drzewka owocowe w jesieni niż na wiosnę?

1) Bo wszelkie korzenie tak grubsze jak i drobniejsze, skaleczone przy wyjmywaniu drzewek, mają w ciągu zimy dość czasu, by się mogły zabliźnić a to umożliwia drzewkom na korzystanie z wilgoci wiosennej, przez co wzrost ich bywa szybszy.

2) Deszcz i śnieg dopomagają do szybszego osiadania się ziemi, przyczem wszelkie szpary i luki wypełniają się ziemią, skutkiem czego przylguie ona dokładnie do korzeni.

3) Mróz rozpulchnia ziemię i czyni ją dostępną dla powietrza, powietrze zaś zwalnia związki pokarmowe i czyni je dla korzeni dostępnymi.

4) W jesieni i w zimie korzenie nie obsychają tak łatwo jak na wiosnę, bo w jesieni wegetacya bywa czem raz słabsza, aż wreszcie zupełnie na czas zimy ustaje.

5) Drzewka posadzone w jesieni lub zimie, cierpią mniej od posuchy niż sadzone na wiosnę, dla tych ostatnich podlewanie na wiosnę i w ciągu lata będzie niezbędnem.

6) Gdy zima łagodna poczynają pączki już w lutym nabrzmiewać. Pączki te przy wydobywaniu drzewek ze szkółki, transporcie i sadzeniu, ulegają łatwo zniszczeniu.

7) Przy zakupnie drzewek można mieć lepszy wybór, a ceny będą niższe

Ant.

Myszy w stogach tępi się w ten sposób, że na około stoga kopie się rowek na 40 cm. głęboki i tak samo szeroki z prostemi ścianami i gładkim spodem. W spodzie wkopuje się garnki wewnątrz gładkie, polewane tak wielkie, by brzeg zajął całą szerokość rowu i nad podeszwę rowu nie wystawał, gdyż tak myszy nie będą ich mogły omijać. Myszy spieszące z pola do stogu wpadają w te rowki a później w garnki, gdzie stają się łupem kotów. W czasie posuchy myszy będące w stogu szukają wody, a przy tej okazyi wpadają również w rowki i garnki. *Kow.*

Przechowywanie cebuli. By się cebula dała dobrze przechować, koniecznem będzie zbierać ją wtedy, gdy jest zupełnie dojrzała, a zbierać tylko w czasie pogodnym. Do przechowywania nadają się najlepiej strychy, dobrze wylepione gliną, a przewiewne. Zsypywać cebulę nie grubo, co najwyżej na 40 cm. i z początku szuflować lub przewracać rękami co tydzień, potem raz na miesiąc, przy czem usuwać trzeba nadgniłą lub skaleczoną. Tylko przy bardzo silnych mrozach potrzebuje cebula nakrycia i to jeśli strych nie znajduje się nad izbą mieszkalną lub stajnią. Od słabszych mrozów cebula nie cierpi, byle by jej wtedy nie ruszać. Przebierana w czasie mrozów ulega gniciu, więc przebraną trzeba szybko zużytkować, chociaż lepiej będzie przed mrozami wybrać dla kuchni, cebulę mniej dorodną i zawiesić ją w siatce w ciepłej izbie lub kuchni.

Zsypana w grubszej warstwie lub przechowywana w workach zagrzewa się i poci, przyczem mniej dojrzała gnije, a dorodniejsza wyrasta i dostaje ciemnych plam, co ją czyni dla kupca mniej ponętną. W ogóle nawet przy najstaranniejszem przechowywaniu i najbardziej doborowym produkcie nie uniknie się strat spowodowanych wyschnięciem, wypuszczeniem wyrostków a także zgnilizną. Straty te wynoszą co najmniej 30%.

Z tych powodów dla producenta, który nie ma odpowiedniego schowku lub nie ma czasu i ochoty, by się cebulą zająć, korzystniej będzie spieniężyć ją w jesieni niż wyczekiwać na wyższe ceny w kwietniu i maju. *Cz.*

Sól dla drobiu. Mniemanie, że zwykła sól kuchenna, zadawana ptactwu domowemu, powoduje wypadanie pierza, zostało dostatecznie przez doświadczenie stwierdzonem i w tem sprawdza się zasada, że co nadto, to niezdrowo. W rzeczy samej istnieje pewien związek pomiędzy pierzem ptaków i solą, czego dowodem, że gdy kury skubią i połykają własne pierze, wtedy za dodaniem soli do karmy, odzwyczajają się od tego nałogu. Niektórzy hodowcy drobiu dodają soli do karmy podczas pierzenia się ptactwa dla przyspieszenia zmiany opierzenia, gdyż wtedy stare pióra prędzej wypadają, ustępując miejsca nowym. Przy żywieniu gołębi odgrywa sól ważną rolę i ptaki te, pozbawione soli, nie dobrze się hodują. Stąd naturalny wniosek, że i dla innego rodzaju drobiu sól może być pożyteczną. Im wcześniej stare kury się pierzą, tem prędzej w jesieni zaczynają się nieść. Młode kury niosą się, gdy już zupełnie wyrosną i dostaną nowe upierzenie. Dobrze jest zatem chwilę tę przyspieszyć, co się osiąga przez dostarczenie kurom swobodnego ruchu na świeżem powietrzu, dawaniu im na pokarm wszelkiego

robactwa, oraz potłuczonych kości lub skorup z jaj i soli. Łyżka soli, domieszana do karmy, wystarczy dziennie dla dwudziestu kur. W przyrodzie znajduje się sól prawie wszędzie, być zatem może, iż drobne jej ilości znachodzą się w każdym pokarmie, dostępnym dla kur. W zimie wszakże w porze roku, kiedy kury trzymane są w zamknięciu, rzecz inaczej się przedstawia; wtedy mały dodatek soli nie będzie szkodliwym, ale przeciwnie może się stać bardzo pożytecznym. Należy zatem sól stanowczo zaliczyć do rzędu przypraw, potrzebnych dla drobiu. *Kow.*

Cielne krowy. W czasie ciężarności a szczególnie w drugiej połowie tejże, jest zwierzę na wszystkie zewnętrzne wpływy nader wrażliwe, tak, że pod względem karmienia i pielęgnowania potrzeba im poświęcić wielką uwagę. Przedewszystkiem potrzeba baczyć na to, ażeby miejsca, w których krowy cielne stoją, nie były wystawione na przeciągi, zdrowego i świeżego powietrza koniecznie jednak potrzeba. Mierny ruch jest dla takich krów bardzo korzystnym, przyczem jednakże bardzo na to uważać należy, ażeby zwierzęta przy opuszczaniu stajni nie bodły i nie gniotły się. Pokarmu nader tłustego i nadto obfitego należy bezwarunkowo unikać, ponieważ przez to zwęża się jama brzuszna i wywiera szkodliwy wpływ na rozwój płodu. Z tego powodu dobrze jest podawać pokarm w mniejszej ilości, a za to częściej. Tak samo trzeba unikać pokarmów, sprawiających wzdęcie, jakoteż zanadto obfitego napoju, a szczególnie nie dawać wody zimnej. Wreszcie należy baczyć na to, ażeby przechodzenie z jednego pokarmu do drugiego nie odbywało się nagle. *Kow.*

Na pastwiskach bydła znachodzą się dość często wyschnięte kałuże, nad których skrajami rosną obfite trawy, bardzo chętnie przez bydło zjadane. Ponieważ jednakże na tych roślinach składają rozmaite owady jaja, a te razem ze spasaną trawą do żołądka się dostają, to powstają wskutek tego rozmaite słabości. Obecność tasiemców, kręciek (Drehwurm), które są powodem kołowacizny u owiec, rozmaitych robaków jelitowych przypisać należy jedynie spasaniu wspomnianych traw. Tak samo dostaje się do wnętrzności zwierząt motylica i nicienie (Fadenwürmer), które szczególnie u owiec spotykane bywają. Za czem idzie, że na pastwiskach nie powinno się cierpieć bezwarunkowo żadnych bagien i kałuż, a jeżeli usunięcie ich jest połączone z trudnościami, to przynajmniej należy takie miejsca odgrodzić albo też przed pędzeniem bydła na pastwisko, wszystkie trawy nad kałużami i bagienkami dokładnie tuż przy ziemi skosić. *Z. M.*

Zboże w spichrzu szufluje się, by zapobiedz ztęchliźnie lub zagrzaniu się. Przy szuflowaniu nie należy zboża przegarniać, tylko podrzucać w górę, ażeby wszystkie ziarna owiane zostały powietrzem i by przewracanie zboża było tak uskutecznione, by warstwy spodnie przyszły na wierzch i na odwrót.

Nie wsypywać zboża w sąsieki w grubsze warstwy, gdy się nie ma pewności, że jest zupełnie suche; gdy pora słotna, a powietrze przesiąknięte wilgocią szuflowania zaniechać. *R.*

Kulanie u koni. Dla laika jest często rzeczą bardzo trudną oznaczyć miejsce, skąd kulanie wychodzi, ale w bardzo licznych wypadkach można łatwo oznaczyć, czy zło tkwi w górze czy w dole, jeżeli zapamiętamy sobie co następuje: Jeżeli siedziba cierpienia jest w dole t. j. w stawie piętkowym, koronowym, kopytowym lub też w kopycie samem, natenczas stojąc, nie będzie koń obciążał nogi, lecz będzie ją stawiał lekko, wysuwał naprzód i szanował. Na

twardym gruncie będzie chodził gorzej, niż na miękkim, a przy prowadzeniu w koło będzie kulanie widoczniejszem, gdy chora noga po wewnętrznej stronie koła się znajduje. Jeśli siedziba cierpienia znajduje się w górnej części odnóża, wtenczas oznaki będą wprost przeciwne. Stojąc, będzie się koń na chorej nodze opierał; przy wyprowadzaniu będzie mocno kulał i z trudnością nogę podnosił i trudno go będzie przeprowadzić przez próg lub inną przeszkodę; po miękkim gruncie będzie gorzej chodził, niż po twardym, a prowadzony w koło, mocniej będzie kulał, gdy chora noga będzie po zewnętrznej stronie koła. *Zygm.*

Rycinę na stronicy frontowej przedstawiającą Tacety zawdzięczamy uprzejmości Wgo Edmunda Mauthnera właściciela znanego handlu nasion w Budapeszcie. Tacety należą do roślin cebulkowatych. Hoduje się je dla pięknych kwiatów w ogrodach i pokoju. Sposób postępowania przy hodowli podobny jak u hyacentów, a opisany w poprzednich numerach „Głosu rolniczego."

Kalendarz od 1-go do 15-go listopada. 1. W. Wszystkich Świętych, 2. Ś. *Dzień zaduszny* 3. C. Huberta bisk., 4. P. Karola Boromeusza, 5. S. Elżbiety męcz., 6. **N. B. 24 po Św** Leonarda 7. P. Herkulana, 8. W. 4 Koronatów, 9. Ś. Teodora męcz., 10. C. Andrzeja z Alwer., 11. P. Marcina bisk., 12. S. Marcina pap., 13. N. **B. 25 po Sw.** Op. PM., 14. Serafina wyz. 15. W. Leopolda wyzn.

Kalendarz myśliwski i rybacki. W listopadzie wolno polować na zające, kozły, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, pardwy, dropie, ptactwo wodne i błotne.

Łowić wolno wszystkie ryby z wyjątkiem łososia i pstrąga. Nie wolno łowić raków.

Poradnik gospodarczy na miesiąc listopad. W polu: kończyć zbiór ziemniaków, buraków, marchwi, rzepy, jeśli tego nie zrobiono w październiku, orać pod wiosenne zasiewy; wywozić obornik, rozrzucać i zaraz przyorywać; Łąki i pastwiska zbronować, rowy przebrać. Na obejściu: dołować ziemniaki, buraki i marchew; młócić zboże, chlewy i kurniki polepić. W ogrodzie kończyć zbiór warzyw, grzędy nawozić i kopać. W sadzie: starsze drzewa oczyścić, obielić i nawozić, przygotować doły pod wiosenne sadzenie.

W pasiece: schować pszczoły do stebnika, mające zimować na dworze obścielić słomą. W gospodarstwie domowem: przysposobić opał, piece naprawić, tuczyć drób, kisić kapustę międlić len i konopie.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.